



Bądź przykładem wiernych w czystości

Święty apostoł Paweł napomina młodego Tymoteusza, aby był przykładem czystości w gronie wiernych: „...ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości” - 1 Tym. 4:12 (BGd). Pan Jezus, chcąc podkreślić czystość, daje swoje specjalne błogosławieństwo: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” - Mat. 5:6.

W świetle Pisma Świętego serce jest czymś więcej niż organem cielesnym. Jest ono nazywane siedzibą uczuć. Bojaźń, miłość, odwaga, radość, smutek i nienawiść są przypisane sercu. Jest ono ośrodkiem moralnego, duchowego i intelektualnego życia człowieka. Jezus nauczał, że Bóg patrzy głębiej. Nie poprzestaje On na obserwowaniu zewnętrznych czynów danej jednostki, lecz sięga do serca i doświadcza je. O wiele poważniej traktuje On wewnętrzne pobudki czynów, bada motywy, myśli i intencje naszego życia.

Pan Jezus badał serca różnych ludzi, dlatego miał prawo powiedzieć: „Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota” - Mar. 7:21-22. Znaczy to, że serce ludzkie jest dalekie od Boga. Jest ono brudne, zaciemnione, niewierzące, ślepe, buntownicze, cudzołożne, kamienne. Serce człowieka w swoim naturalnym stanie (złączone ze starą naturą) jest skłonne do każdej przewrotności. Takie serce jest nieczyste! Rezultatem tego są tkwiące w nas tarcia wewnętrzne, zarozumiałstwo, zniechęcenie i tysiące innych duchowych, umysłowych i fizycznych niedomagań. Nie jest to właściwy kierunek naszego życia. Nigdy nie będziemy szczęśliwi, jeśli nasze serca nie będą czyste - powiedział Pan Jezus. Apostoł Paweł nawołuje Tymoteusza i nas, abyśmy byli „przykładem wiernych w czystości”.

NIE WOLNO JEŚĆ CHLEBA KWASZONEGO

Już daleko wcześniej, przed Chrystusem i apostołami, o czystości mówił sam Bóg. Gdy Bóg wyprowadził naród izraelski z niewoli egipskiej, nakazał mu usunięcie kwasu: „Już pierwszego dnia usuniecie kwas z domów waszych, bo każdy, kto od pierwszego dnia do siódmego dnia jeść będzie to, co kwaszone, usunięty będzie z Izraela” - 2 Mojż. 12:15. Nie wolno było jeść chleba kwaszonego (2 Mojż. 13:3). Natomiast Izraelici mieli przez siedem dni spożywać praśniki. W tym czasie nie mogło być nic kwaszonego nawet w obrębie granic (2 Mojż. 13:7).

Wskazówki dotyczące spożywania baranka paschalnego

mogą być zastosowane do naszej społeczności. Kwas jest symbolem zła, korupcji, błędu i grzechu. Pismo Święte nigdzie nie wymienia kwasu dla wyrażania czystości, świętości czy dobra. Warunkiem uniknięcia śmierci pierworodnych i wyzwolenia wszystkich była krew baranka. Ale nie można pominąć faktu, że równie ważną rzeczą była czystość domów izraelskich. Chodziło o to, żeby w domach nie było żadnego kwasu, który powoduje fermentację i rozkład. Pierworodnych chroniła krew baranka, ale wyjście Izraela z niewoli zależało także od usunięcia wszelkiego kwasu z domów i granic.

Może nam się wydaje dziwne, że Bóg kazał usunąć kwas, który pobudza apetyt i mógłby być spożywany z barankiem zamiast „gorzkich ziół”. A jednak Bóg zalecił coś innego - dlaczego? W Zakonie Bożym było powiedziane: „Nie ofiaruj krwi mojej rzeźnej ofiary razem z kwaszonym chlebem” - 2 Mojż. 23:18. „Żadna ofiara z pokarmów, którą składać będziecie Panu, nie może być przyrządzana na kwasie” - 3 Mojż. 2:11.

Wydawać się nam może dziwne także i to, że należało zadbać o czystość w domach, które za kilka chwil miały być opuszczone na zawsze. Bóg jednak jest Bogiem porządku. We wszechświecie panuje ład i harmonia. Stwórca Bóg chce, aby Jego lud również miłował porządek. Czyste domy, pozostawione Egipcjanom, świadczyły, że ich mieszkańcy byli ludźmi czystymi i szlachetnymi. Jest w tym nauka także dla nas. My również przebywamy na tym świecie niewiele lat. Zdążamy do ojczyzny niebiańskiej. Ona jest treścią naszego życia. Mamy więc po sobie pozostawić przykład czystości. To będzie o nas świadczyć, że byliśmy prawdziwie i z serca poświęceni Bogu. Święty ap. Piotr zachęca nas: „Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy nas obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się dobremu uczynkom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia” - 1 Piotra 2:12. Istnieje świeckie przysłowie: „Mój dom świadczy o mnie”. Niech ono będzie hasłem w naszym życiu, abyśmy na świecie żyli moralnie i świątobliwie. Pozostawmy po sobie jak najlepszy obraz naszego chrześcijańskiego życia. Nie ofiarujmy kwasu, nie jedzmy kwaszonego chleba, ale spożywajmy czyste praśniki. Niech serca nasze, domy rodzinne, małżeństwa i zbory będą takie, abyśmy po sobie pozostawili jak najlepsze świadectwo tego, w co wierzyliśmy i jak żyliśmy na tym świecie. Czy czasami życie nasze nie kłóci się z tym, w co wierzymy? Pomyślmy... Bóg mówił do Izraela tymi słowami: „Bądźcie mi więc świętymi, bo Ja jestem święty. Ja Pan, oddzieliłem was od innych ludów, abyście byli moimi” - 3 Mojż. 20:26. Święty apostoł Jan dodaje: „I



każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się tak, jak on jest czysty” - 1 Jana 3:3.

Dobry chrześcijanin powinien starać się o to, by być wzorem w czystości w codziennym życiu oraz czynnym przykładem gorliwości w służbie dla Pana. Nie możemy spodziewać się, że w obecnym życiu, w warunkach nieprzyjaznych, będziemy doskonałymi, ostatecznymi wzorami chwały moralnej i ozdobą świątobliwości. Taki wzór mamy w naszym Panu, Jezusie Chrystusie. Z tego właśnie powodu św. Paweł nie powiedział: „Naśladujcie mnie” lub „Naśladujcie nas”, lecz *„Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa”* - 1 Kor. 11:1. Apostoł nie był ostateczną doskonałością, jaką jest jedynie Chrystus. Był wspaniałym przykładem starania się o osiągnięcie czystości duchowej na wzór Chrystusa. Dlatego apelował:

„Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zczynieniem, ponieważ jesteście przańsi; albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” - 1 Kor. 5:7.

USUŃCIE STARY KWAS

Apostoł św. Paweł nie mówi: „Starajcie się usunąć stary kwas”. On raczej z całą stanowczością zaleca: „Usuńcie”. Tym słowem kładzie mocny nacisk na szybką działalność. Mamy usuwać nie tylko stary kwas, tj. grzech nabyty przed naszym poświęceniem. Mamy usuwać kwas, który został nabyty w czasie naszego poświęcenia. Kiedy Pan przyjął nas do siebie, udzielił nam swej zasługi i nią zmasał grzech pierworodny, odziedziczony od naszych rodziców. Od tej pory jesteśmy czyści przed Bogiem i w tym stanie mamy zawsze pozostawać. Apostoł Paweł mówi, że wśród ludu Bożego często znajduje się kwas złości i przewrotności. Takie rzeczy nie mogą się znajdować wśród tych, którzy obchodzą święto Baranka Bożego.

Unikajmy błędów „drukarskich” w księdze naszego życia, bo drugiego wydania nie będzie. Powinna nas zawsze cechować szczerłość wobec wszystkich, a postępowanie nasze powinno być zgodne z Prawdą. Szczerłość ma być okazywana wobec Boga, braci i wszystkich ludzi. Człowiek szczerzy nie ma nic do ukrycia lub zatajenia, ponieważ jaki jest w zborze, taki jest też w domu, w rodzinie, w pracy i na każdym miejscu. Postępowanie w Prawdzie powinno być w nas głęboko zakorzenioną zaletą. Jeżeli życie nasze stało się kwaśne, postępujemy źle, potykamy się, musimy się do tego przyznać, przeprosić, a nawet jeśli to jest możliwe, wynagrodzić wyrządzoną krzywdę. Takie postępowanie podoba się Bogu. Taki otrzyma błogosławieństwo z powodu czystego serca.

Czystość jest rezultatem stania się nowym stworze-

niem. Biblia mówi o tym: *„... którzy narodzili się nie z krwi ani cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga”* - Jan 1:13. Potrzebne nam jest serce oczyszczone, któremu przebaczone zostały grzechy, usprawiedliwione nowe serce. Takie oczyszczenie można otrzymać jedynie przez akt Boży, dokonany mocą śmierci krzyżowej Chrystusa.

Czystość serca jest ważną rzeczą przed obliczem Bożym. Bóg patrzy na nasze serce, motywy, zamiary i stosownie je ocenia. Tym mierzy wszystkie nasze przedsięwzięcia, które podejmujemy w poświęconym życiu. Choćby wyniki naszych usiłowań nie okazały się takie, jak byśmy sobie tego życzyli, lecz Bóg je bardziej ceni, jeśli pochodzą z czystych pobudek, niż wielkie dzieła nie pochodzące z miłości, z przywiązania do Boga i Jego woli.

Poza „starym kwasem” Pan Jezus mówi o nowej odmianie kwasu trudnego do rozpoznania: *„Baczcie i wystrzegajcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda”* - Mar. 6:15. *„Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłądy”* - Łuk. 12:1. *„I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: „Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie...”* - Łuk. 18:9,11.

Można być wierzącym, który wiele odebrał od Pana. Można być od dawna w drodze za Jezusem Chrystusem. Jak wiele mężów lub żon jest skłóconych ze sobą w rodzinnych domach, podczas gdy dobrymi są dla ludzi obcych. W zborze można być świętym, a pomimo to w domu można przejawiać ducha faryzejskiego. Na czym to polega?

Po pierwsze - na pokładaniu ufności w samym sobie, w swojej bogobojności i sprawiedliwości, w swoim poznaniu Boga. Po drugie - na lekceważeniu innych, tych, którzy nie mają takiego poznania jak my, którzy są może mniej gorliwi czy mniej sprawiedliwi w swoim życiu. Po trzecie - na ocenieniu siebie w świetle drugiego człowieka.

Duch faryzeusza jest trudno wykrywalny, zawiera w sobie najgroźniejsze czynniki powodujące zanik nowego stworzenia. Dlatego należy dokładnie i szczerze sprawdzić swoje życie. Może w sercu chlubię się swoją gorliwością, swoim poznaniem Słowa Bożego? Może lekceważę innych? Ilu w zborze uważam za gorszych od siebie, bo nie garną się do modlitwy tak jak ja, nie są ofiarni w służbie dla braci? Może jesteś młodym człowiekiem po studiach i dlatego uważasz się za lepszego, za bardziej wymownego i lepiej rozumiejącego niż starsi bracia lub starszy zboru? Czy czasami nie wydaje się nam, że wyprzedziliśmy innych, którzy przecież przez długie lata walczyli o wiarę, składając swoje życie, byli wytrwali w modlitwie i przyczynili się do te-



go, aby ktoś inny dostąpił błogosławieństwa Bożego.

Ten duch nie waha się podważyć autorytetu nie tylko starszych w zborze, ale i Słowa Bożego. Już w ogrodzie Eden uczynił to, zaprzeczając Bożym Słowem obietnicą: „*Na pewno nie umrzecie*”. „*Strzeżcie się kwasu faryzejskiego!*” - ostrzegał Pan Jezus (Łuk. 12:1). „*Strzeżcie się obłudy*.” Musimy odrzucić wszelki kwas, bo przyniesie nam śmierć. Takie uczucia bycia wielkim są niebezpieczne nie tylko dla danej osoby, lecz także dla całego zgromadzenia. One nie są czyste. Taki duch udziela się innym jak zakaźna choroba. Najpierw pojawiają się niesnaski, próżna chwała, ambicja, wszystko to, co Pan nazwał „obłudą”.

W odpowiedzi Pan Jezus podał faryzeuszom wspaniałe lekarstwo na ich chorobę. „... *bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony*” - Łuk. 16:14. Mamy wolny wybór. Możemy się poniżyć, ale równie dobrze możemy zostać „przy swoim” - przy swojej racji, zarozumiałości, hardości. Pierwsze przyniesie nam Boże błogosławieństwo, drugie - hańbę.

Jak zachowujemy się w codziennym życiu, w różnych sprawach rodzinnych czy zborowych? To jest dobry miernik naszej czystości, wskazujący na to, jakiego jesteśmy ducha - faryzejskiego czy Chrystusowego. Jakże często w małżeństwie panuje zasada: Jeśli racja jest po mojej stronie, nie mogę odpuścić mojemu współmałżonkowi. Mam prawo do wywyższenia się. To ten drugi musi unieść się, nie ja. Nie w tym wypadku, nie w tej sytuacji. Gdyby chodziło o uniesienie się przed Bogiem, to owszem, ale przed człowiekiem...? Tak przeważnie tłumaczymy każdą kłótnię w małżeństwie, każdy spór w zborze. Czujemy się „na prawie”. My jesteśmy przecież sprawiedliwi... Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak ten oto... (Łuk. 16:11). Ale jakże to dalekie od czystości zalecanej przez Chrystusa. O tym duchu czytamy w Filip. 2:5-6. Napisane tam jest, że Pan Jezus „*uniżył samego siebie*...”. A przed kim On się poniżył? Przed Niebem czy przed swoim stworzeniem? Kto z Niego szydził, kto drwił, kto wyśmiewał naszego Pana? Niebo i aniołowie czy ludzie? I wreszcie, kto w tym sporze miał rację - Pan Jezus czy Jego oskarżyciele? Odpowiedź jest prosta - racja była po stronie naszego Pana. Pana dotknęła niesprawiedliwość i krzywda: „*Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich, jak jagnię na rzeź prowadzone*...” - Izaj. 53:7. Na tym polega istota ducha Chrystusowego. Do takiego zachowania prowadzi poniżenie samego siebie. Poniżenie się, to całkiem co innego niż być poniżonym przez kogoś. Poniżenie się nie polega na tym, że skłonię nisko głowę i wyciągnę rękę, lecz i tak wiem swoje - że mam rację i jestem lepszy. To nie jest pokora, lecz obłuda. Prawdziwa pokora wypływa z serca, a nie z gestów. Jeśli się tak naprawdę poniżyliśmy, to w przypadku jakiegoś sporu, zamiast

szukać swego, możemy powiedzieć za apostołem Pawłem: „*My głupi dla Chrystusa, a wyście rozumni w Chrystusie*...” - 1 Kor. 4:10. Święty Paweł nie powiedział tego z ironią czy pogardą wobec Koryntian. Nie! To była prawdziwa pokora. Czy wobec naszych współbraci możemy powiedzieć tak, jak św. Paweł, czy może mówimy: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak ten...? Życie w czystości wśród wiernych nie jest łatwe. Ale dzięki łasce Bożej i mocy ducha świętego jest możliwe. Wąska droga nie jest łatwa. Na tej drodze trzeba stracić swoje życie. A to jest bardzo bolesne, bo trzeba zrezygnować ze swojej racji.

Jezus zarzucił faryzeuszom błędną koncepcję czystości serca. Dlatego powiedział: „*Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że podobni jesteście grobom pobielanym, które wydają się z zewnątrz pięknymi, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkich nieczystości*” - Mat. 23:27. W dyskusji z faryzeuszami Jezus miał rację. Twierdzili oni bowiem, że przychylność u Boga zdobywa się przez zewnętrzne oczyszczenie kubków, wypełnienie pewnych obrzędów religijnych, zachowanie litery Zakonu. Ale to nie przyczynia się do czystości serca, nie prowadzi do szczęścia. Więc faryzeusze nie byli ludźmi szczęśliwymi. Kiedy żyjemy w duchu faryzejskim, nie musimy z niczego rezygnować. Możemy zachować swoje życie, możemy korzystać z prawa silniejszego, z przywilejów bogatszego. Ale to nie jest czystość godna naśladowania.

To, jak ważna jest nasza czystość, Bóg wyraził w figuralnych ofiarach składanych przez kapłana. W 3 Mojż. 8 znajduje się opis tego, w jaki sposób Mojżesz poświęcił Aarona i jego synów. Poza cielcem były składane w ofierze dwa barany. Pierwszy baran pokazywał Boskie spojrzenie na poświęcenie. Drugi baran poświęcenia pokazywał efekt wywołany w nas przez ofiarowanie. Z tego barana Mojżesz wziął najlepsze części mięsa, wnętrzności i tłuszcz, wyobrażające uczucia naszych serc, nasze najlepsze zdolności. Gdy włożył je na ręce kapłanów, wraz z trzema plackami z kosza, dokonywano wówczas obracania.

Pierwszy niekwaszony placek przedstawiał rzeczywistą czystość Jezusa jako człowieka, a także przypisaną czystość Kościoła jako ludzi. Drugi praśny placek zmieszany z oliwą przedstawiał mieszkającego w nich ducha - uświęcenie. Trzeci placek (krepel) symbolizował naszą nadzieję i wiarę w najkosztowniejsze obietnice chwały, czci i nieśmiertelności. Obracanie oznaczało, że nasza czystość, osiągnięta dzięki Chrystusowi, ma trwać przez całe nasze poświęcone życie. Nasze poświęcenie nie może być zupełne bez czystości i uświęcenia duchem świętym. Aaron i Jego synowie mieli być przykładem w zachowaniu czystości.

Inny przykład czystości Pan Bóg przedstawił w Dniu Pojednania. Przed składaniem ofiar Aaron był obmywany,



aby mógł odpowiednio wyobrazić czystość i bezgrzeszność nowego stworzenia. Do służby w Dniu Pojednania Aaron nie był ubierany w swoje zwykłe szaty czci i ozdoby, lecz w szaty ofiarnicze, lniane, będące symbolem czystości i sprawiedliwości.

Wniosek wypływający z naszego rozważania jest tylko jeden - pełna wierność Bogu zależna jest od całkowitej czystości serca. Jej brak powoduje w nas niezadowolenie, bunt, szemranie przeciw Boskim zarządzeniom. Biblia kładzie wielki nacisk na serce, aże-

by ono było czyste, szlachetne, bez zawiści, egoizmu i pychy. W takim sercu przebywa duch święty. Ono jest w stałej harmonii z Bogiem. Właściciel czystego serca prowadzony jest do coraz głębszego poznania Prawdy, aż osiągnie on zupełny duchowy odpoczynek i zostanie doprowadzony do niebiańskiej ojczyzny.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”